

Największa polska bitwa I wojny światowej

Tomasz Stańczyk

Ta nazwa miała zniknąć ze świadomości historycznej Polaków. W lipcu 1916 roku pod Kostiuchnowką, znaną także jako Kościuchnowka, oddziały Legionów Polskich stoczyły najkrwawszy w swojej historii, ciężki, trzydniowy bój. Była to zarazem największa polska bitwa podczas I wojny światowej.

W tradycji ludowego Wojska Polskiego nie było miejsca na pamięć o legionowych bojach i o Józefie Piłsudskim jako dowódcy wchodzącej w skład armii Austro-Węgier I Brygady. Poza tym Kostiuchnowka znajdowała się na Wołyniu, a więc była odgródzona od Polski Ludowej żelazną kurtyną granicy wschodniej. Miejsce bitwy i cmentarze poległych legionistów nie mogły być odwiedzane przez Polaków z kraju.

Piłsudski pisał w rozkazie z 11 lipca 1916 roku: „Żołnierze! Najcięższe z dotychczasowych naszych bojów przebyliśmy w dniach ostatnich. Ogień artylerii z nieznaną nam dotąd potęgą, szalejący na naszych okopach, masowe ataki nieprzyjaciela, przebijanie się bagnetem przez piechotę wroga, masowe również szarże kawalerii rosyjskiej, wreszcie odwrót w nadzwyczajnie ciężkich warunkach – oto cośmy przeszli w ciągu kilku dni. Pomimo krwawych i ciężkich ofiar, któreśmy złożyli, cofnęliśmy się z każdorazowej pozycji jedynie wtedy, gdyśmy byli prawie otoczeni; schodziliśmy zawsze ostat-

ni z pola, przeciwstawiając wszędzie na naszym froncie nowy opór przemocy”.

Rosyjski atak na pozycje I i III Brygady między Optową a Kostiuchnowką, który nastąpił 4 lipca 1916 roku, rozpoczął się od huraganowego ostrzału artyleryjskiego. „W ciężkiej kurzawie błyskały jeno raz w raz języki ognia, a dym włókł się ocieźale, szary i siny. Powietrze stało się ciężkie, smrodliwe, dym wżera się w piersi, gryzący, ostry, drażniący, oczy przestają widzieć, uszy słyszeć [...] wokół roznosił się istny szal ognia. Nie widać okopów, nie widać drutów, nie widać ludzi, nie widać nic” – wspominał uczestnik bitwy Wacław Lipiński w książce *Szlakiem I Brygady*.

Felicjan Sławoj Składkowski, wówczas lekarz batalionowy, tak opisał w książce *Moja służba w Brygadzie* skutki ostrzału: „W dole piachu, wyrwanym przez granat, leży na kupie dziewięciu żołnierzy, z których zdaje się, sześciu jest rannych, a trzech zabitych. Rany straszne, szarpane, spod porwanych strzępów mundurów dymi żywe ciało. Nogi niektórych rannych, urwane prawie zupełnie, trzymają się na płacie skóry i skrawku sukna spodni, wyrzucone daleko na głowy swych nieszczęśliwych właścicieli [...]. Jest to kłębowski zmasakrowanych ciał, bólu i rozpacz”.

Bitwa była ciągiem odpieranych ataków rosyjskich, polskich kontrataków na utracone pozycje i krwawych zmagających odwrotowych. Oddajmy jeszcze raz głos Wacławowi Lipińskiemu:

► Delegacja Związku Legionistów przy pomniku legionistów w Kostiuchnowce, fotografia z okresu międzywojennego





Fot. NAC

► Legioniści w okopach na pozycjach strzeleckich pod Kostiuchnowką w 1916 roku

„Rwie wszystko na mostek. Jedy-
na droga odwrotu, jedyny cel. Wokół
zielone, grzaskie bagno. Na mostku
krzyk straszliwy. Tam w mig, pioru-
nem powybijano kolbami, porozdziera-
no bagnetami żołdatów, co już zaszedłszy
z boku, zastąpili drogę. Lecz cofać się dalej
nie można. Zatrzymać trzeba tłum, co wali
na nas w zbitej gromadzie, w oszołomie-
niu, żałośnie jęcząc w trzasku ognia swoje
»urra!« [...]. Powietrze napelnia nieustanny,
wysoki jazgot, trzask piekielny pękających
ekrazytówek”.

W kontrataku na bagnety, by umożli-
wić odwrót żołnierzy do Polskiego Lasku,
ginie kpt. Stanisław Sław-Zwierzynski,
dowódca 1. batalionu 5. pułku. Do naj-
sławniejszych czynów trzydniowych
bojów Piłsudski zaliczył kontratak

► „Legionista” – rzeźba dłuta
artysty rzeźbiarza Włodzimierza
Koniecznego, należąca do
marsz. Józefa Piłsudskiego



Fot. NAC

8. kompanii pułku dowodzonego przez Leona Berbeckiego i odparcie przez bataliony mjr. Albina Fleszara zmasowanej szarży kawalerii rosyjskiej. W rozkazie Piłsudski wyróżnił też kierującego ogniem artylerii mjr. Ottokara Brzozę-Brzezinę, Czecha z pochodzenia. Oficerowi temu Jan Lechoń poświęcił wiersz *Polonez artyleryjski*:

Słyszycie! Z cicha, z cicha, z cicha
Warkotem, bez ustania
Na miły Bogi! Czy ziemia wzdycha?
Pułk się za pułkiem w śmierć przepycha

.....
To artyleria nasza licha
Dziś puka od świtania
Ani się pyta kto dziś z nami,
Bateria wścieklej stali
To major Brzoza kartaczami w moskiewskie pułki wali!

Oddziały legionowe poniosły ciężkie straty: dwa ty-
siące zabitych, rannych, wziętych do niewoli, zaginio-
nych. Największe straty zanotował 5. pułk: zabitych
trzydziestu oficerów i pięciuset żołnierzy. Historyk woj-
skowości Mieczysław Wrzosek pisze, że odejście
formacji legionowych odbywało się pod naci-
skiem przeciwnika, ale w twardej walce i bez
objawów paniki. Ta postawa zyskała uznanie
niemieckich wojskowych. W dziesięć dni po
bitwie gen. Erich Ludendorff pisał: „Wzrok
mój znów zwraca się na Polskę. Polak to
dobry żołnierz [...]. Trzeba zrobić Wielkie
Księstwo Polskie z Warszawą i Lublinem,
a następnie armię polską pod niemieckim
dowództwem”.

W okresie międzywojennym Wołyń le-
żał w granicach państwa polskiego. W latach
trzydziestych XX wieku rozpoczęto na pobo-
jowisku pod Kostiuchnowką prace zmierzające do
utworzenia skansenu historycznego. Zaczęto sy-
pać kopiec Chwały Legionów. Odnowione zostały
okopy, ustawiono tabliczki informacyjne. Bazal-
towe Słupy Pamięci znaczyły miejsca obecności
Józefa Piłsudskiego na polu bitwy pod Kostiuch-
nowką. Słupy te po wojnie poprzewracano i starano się
zniszczyć. Dziś znów stoją w Polskim Lasku i na Reducie
Piłsudskiego w Lasku Saperskim.

Ludzie dewastowali cmentarze i kwatery legiono-
we. Zarastały, były pozbawiane krzyży i be-
tonowych ram, traktowanych jako materiał
budowlany. Począwszy od 1998 roku, harce-
rze z hufca ZHP ze Zgierza, a później także
z innych miast, m.in. Łodzi i Legionowa,
wspierani finansowo przez Radę Ochrony
Pamięci Walk i Męczeństwa, zajęli się – ►

z inspiracji zgierskiego nauczyciela historii Władysława Barańskiego i przy pomocy miejscowej ludności – ustawianiem Słupów Pamięci i remontem cmentarza w Polskim Lasku pod Kostiuchnowką oraz nieodległej Brackiej Mogiły, a także cmentarzy i kwater w Koszyszach, Wołczecku i Jeziornie. Spoczywają na nich w znakomitej większości żołnierze polegli na Wołyniu jeszcze jesienią 1915 roku, m.in. w walkach pod Kamieniuchą i Kuklami, a także w listopadzie tamtego roku w pierwszej bitwie pod Kostiuchnowką o wzgórze nazwane potem Polską Górą. Spośród poległych pod Kostiuchnowką w lipcowej bitwie 1916 roku – jak pisze Adam Rafał Kaczyński, autor książki *Cmentarze legionowe na Wołyniu*, a zarazem uczestnik ich odbudowy – prawie nikt bowiem nie ma swego grobu. Ostrzał artyleryjski sprawił, że wielu zostało na zawsze pogrzebanych w zasypanych okopach i ziemiankach, inni zaś potopili się podczas odwrotu w bagnach.

Jednym z poległych był artysta rzeźbiarz, absolwent krakowskiej ASP, por. Włodzimierz Konieczny, autor niewielkiej statuetki piechura. Był to prezent imieninowy dla Piłsudskiego, wręczony mu 19 marca 1916 roku. Według tego wzoru – a była to propozycja samego Marszałka – powstał potem pomnik Czynu Legionów w Radomiu. Odsłonięty w 1930 roku, zniszczony przez Niemców, został odtworzony w 1998 roku.

Z inicjatywy łódzkiej chórągwi ZHP i przy wsparciu władz województwa łódzkiego w 2011 roku w Kostiuchnowce – dziś leżącej w granicach państwa ukraińskiego – otwarto Centrum Dialogu. Znalazło się ono w budynku, który wykorzystał mury szkoły ufundowanej w latach trzydziestych ubiegłego wieku ze składek żołnierzy Legionów. ■

Tomasz Stańczyk – dziennikarz zajmujący się tematyką historyczną, głównie dziejami Polski w XX wieku



► Słup Pamięci i cmentarz żołnierzy polskich w Polskim Lasku pod Kostiuchnowką